

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 16. IX. 1930.

Nr. 37

Jak kupić tanio nawozy sztuczne?

Stara zasada kupiecka twierdzi że dobry towar kosztuje najtaniej. Zdawałoby się, że wszyscy znają i doceniają wartość tej zasady. Tymczasem okazuje się, że na Pomorzu znajduje się jeszcze sporo ludzi którzy ciężko zapracowany grosz oddają za bezwartościowe falsyfikaty tylko dlatego że towar jest o wiele tańszy. Przy kupnie nawozów sztucznych takie postępowanie jest w najwyższym stopniu szkodliwe, gdyż zakupiony towar nie odpowiada swemu przeznaczeniu i rola, którą oszukać trudno, mści się w ten sposób, że następnego roku plon bywa niższy i zysk z pola jest bez porównania mniejszy, niż zysk na skutek zakupionych tanio nawozów. Tanie kupno takich nawozów, jest za drogie, aby sobie na nie rozsądny rolnik mógł pozwolić.

Przy zakupie nawozów trudno wiedzieć, czy posiada on mniejszą, czy większą wartość: tego nikt na oko ocenić nie potrafi. Nie chcąc więc stracić powinniśmy zawsze zdawać sobie sprawę w jakich warunkach zakupiony nawóz daje nam gwarancję, że sprzedadzą nam nawóz w najlepszej nawet wierze, a jednak nie będzie to dobry towar. Zastanówmy się więc jeszcze raz nad warunkami, jakim powinien odpowiadać dobry towar.

Prawie wszystkie nawozy sztuczne rozkładają się przy dłuższym przechowywaniu. Superfosfat traci własność rozpuszczania się w wodzie, azotniak traci azot, nawozy wapienne naciągają wilgoć i dwutlenek węgla z powietrza, a wszystkie nawozy stają się wilgotne, cięższe, a skutek tego zawierają mniej składnika odżywczego. Przy badaniu superfosfatu znaleziono, że po dłuższym przechowywaniu stracił on 2 — 3 procent kwasu rozpuszczalnego w wodzie. Azotniak po rocznym przechowywaniu, w niewłaściwy sposób, stracił o sześć procent azotu, inne nawozy nie rozkładały się, ale naciągając wilgoć traciły mniej lub więcej. Widzimy więc, że kupując nawóz od sąsieda w najlepszej wierze może zająć pomyłka, co do wartości nawozu: jeżeli kupimy go na podstawie gwarancji, udzielonej przed rokiem przez fabrykę możemy być prawie pewni, że wartość nawozu jest mniejsza. To samo może nas spotkać przy zakupie u detalisty, u Rolnika, wogóle w każdym wypadku kupna — sprzedaży.

Dlatego też należy zawsze sprawdzić zakupiony towar. Koszt analizy chemicznej jest bardzo mały: w porównaniu do strat, jakie możemy ponieść wprost minimalny. Wynosi on przeciętnie 6 — 8 zł za każde badanie. Koszt ten można jeszcze zmniejszyć przez umiejętnie zorganizowanie.

Wystarczy, aby kilku rolników, zakupujących mniejsze ilości nawozów, zakupić wspólnie większy transport. Próbkę można pobrać z kilku albo kilkunastu worków i przysłać ją do analizy. Kupujący będą mieli w ten sposób pewność, że zakupiona przez nich partja odpowiada wymaga-

niom, a w razie otrzymania gorszego towaru, mogą żądać odszkodowania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ten sposób koszt analizy wyniesie jeden do dwóch złotych, to musimy przyznać, że dla małych rolników ten sposób jest najpraktyczniejszy.

Jakie zyski mamy na skutek badania nawozów sztucznych, wiedzą najlepiej ci wszyscy, którzy dzięki badaniu zaoszczędzili sobie czasami po kilkaset złotych, na jednym transporcie. Musimy przyznać, że zrozumienie o konieczności badania nawozów wzrosło w ciągu ostatnich lat, niestety Pomorze pod tym względem pozostawia dużo do życzenia. Dzięki temu rozwijają się na Pomorzu spekulacje na łatwowierność i głupotę ludzką i mają czasami nawet duże powodzenie. Oto jeden z licznych przykładów, który podajemy dla ostrzeżenia łatwowiernych.

W Lubliczu, powiat Toruński, pojawił się specjalista tego rodzaju. W czasie wysiewu nawozów sztucznych wiosennych, zaproponował okolicznym rolnikom porobienie prób z nawozem azotowym przez niego wytwarzanym. Głosił bowiem, że będąc w Niemczech nauczył się zamieniania zwykłej soli bydlęcej lub kuchennej na nawóz azotowy. Każdy, kto chce niechaj mu przyniesie soli, a on mu zwróci taką samą ilość nawozu azotowego. Ponieważ zamianę ową przeprowadzał bezpłatnie, szły do niego z bliska i z daleka rzesze łatwowiernych, znaleźli się jednak bardziej krytyczni, który próbkę taką przyniósł nam do zbadania. Analiza chemiczna wykazała że przyniesiona próbka jest solą kuchenną do której dodano małe ilości chlorku amonu, oraz dla nadania charakterystycznego zapachu użył kwasu solnego. Ilość azotu w tym nawozie azotowym wynosi 0,13 proc a więc znikomo małą ilość.

Jak widzimy początek bardzo sprytnie obmyślony: dzięki bezpłatnemu dostarczaniu dla wykonania prób, wywołuje się wrażenie solidności, a równocześnie jedna przyszła klientelę. Dzięki dodatkowi soli kuchennej oraz sprytniej sugestji, może się wydać rolnikom, nieobeznanym z metodami i błędami doświadczalnictwa, że przy zastosowaniu owej soli, rzeczywiście osiągnęli wyższe plony, a przez to mogliby się stać lupem sprytnego dostawcy. Należy się więc wystrzegać zakupu nawozów sztucznych u rozmaitych cudotwórców robiących dobry interes na łatwowierności ludzkiej.

Wszędzie się mogą pojawić ludzie, którzy celowo zechcą oszukiwać nabywcę, częstsze jednak będą omyłki dzięki niedopatrzaniu lub sprzedaży towarów zleżałych, zeszlórocznych, starych zapasów itp, wszystko, aby klient tego zaufania nie nabrał. Kto zechce kupować konia w ciemnej stajni gdy właściciel nie będzie go chciał wyprowadzić na światło dzienne, a tylko wychwalać będzie jego zalety, obawiając się uczciwej próby? Czyż nie w podobnym położeniu stawiają się ci

kupcy, którzy nie chcą udzielić gwarancji na sprzedawany towar? Można obejść większość składów całego Pomorza, takich, którzy nam dadzą gwarancję, czy to na nawozy sztuczne czy ko niczynę itp. można będzie na palcach rąk policzyc. Zapominają bowiem o tym że zaufanie klienta polega na przeświadczeniu, że może w każdej chwili sprawdzić to co mu kupiec mówi, a więc na pewności, że kupiec dla chwilowego zysku nie zechce narażać swej opinii.

Gdy tak sprawy stoją obowiązkiem każdego nabywcy jest żądanie: gwarancji co do wartości towaru, oraz rozliczenia się, nie na podstawie podanych warunków, ale na podstawie rzeczywistej zawartości składników odżywczych w nawozach sztucznych. Unikniemy wtedy strat niepotrzebnych a równocześnie zmusimy wszystkie firmy do dostarczania solidnego towaru. Wtedy nie będziemy potrzebowali się obawiać że sprzątniemy z pola mniej, niż nas kosztowała uprawa.

Szczególnie dzisiaj, gdy zapotrzebowanie nie jest jeszcze uregulowane, zdarza się bardzo często że trzeba sprzedawać towar zleżały. Dużą rolę w obecnym stanie rzeczy odgrywa zaufanie, jakie pozostało z dawnych czasów. Dziś jednak czasy się zmieniły radykalnie: widać to najlepiej w Niemczech, gdzie wszystko działa się na rozkaz władz, a które dziś mimo przedwojennej organizacji, skarżą się na nieuczciwość stosunków kupieckich.

Przedewszystkiem należy żądać podaną gwarancji rozliczenie należy przeprowadzać na podstawie analizy dostarczonej przez kupca, lub lepiej przez osobę zainteresowaną. W tym celu kupcy powinni we własnym interesie postarać się o przywrócenie normalnych warunków w handlu nawozami sztucznymi, gdy każdy wagon musiał być obowiązkowo badany przez osobę niezainteresowaną, a każdy kupujący dostawał gwarancję, że towar dostarczony odpowiada wymaganiom. Dzięki żmudnej i systematycznej pracy doprowadzono do tego, że nie otrzymywanie gwarancji było rzadkością. Dzięki temu wzrosła wzajemna ufność, wytworzył się życzliwy i dobry stosunek między kupcem a nabywcą.

O sadach handlowych.

Jedną z główniejszych produkcji w rolnictwie powinna być produkcja owoców ponieważ dotychczasowa produkcja owoców zaledwie w połowie pokrywa zapotrzebowanie w kraju i skutkiem tego wydaje Polska dziesiątki milionów złotych na owoce zagraniczne, co oczywiście bardzo ujemnie wpływa na nasz ogólny bilans handlowy.

Niejedni rolnicy twierdzą, że chętnie by zakładali sady i produkowali owoce, lecz sady się nie opłacają, gdyż owoce są za tanie. I rzeczywiście w dużo wypadkach mają rację, lecz tylko na tej podstawie (czego się zwykle nie bierze w rachubę) że większa część sadów założona jest zupełnie bezplanowo. Najprzód nie liczą się wcale z jakością podglebia i zastosowania do tego odpowiednich gatunków i odmian drzew owocowych. Następnie kupowano drzewka od różnych handlarzy na targach i jarmarkach, co spowodowało wielki chaos odmian w sadach, a nawet otrzymano niekiedy drzewka nie uszlachetnione. Niektórzy kupowali wprawdzie drzewka z dobrych szkółek, lecz chcieli mieć jak najwięcej odmian, nietylko jak najlepszych, skutkiem czego powstały sady co drzewo to inna odmiana i to przeważnie odmiany latowe i jesienne które oczywiście na

dalejsze wysyłki są niezdatne, więc można je sprzedać tylko w najbliższym miasteczku, a ponieważ dużo odmian dojrzewa w jednym czasie, zatem tak wywożenie na targ (gdyż potrzeba dużo koszy lub pudeł), jak i sama sprzedaż jest bardzo utrudniona, bo gdy z całej okolicy zwożą rolnicy w jednym czasie swoje owoce do małego miasteczka to ono nie może takich ilości skonsumentować i wobec tego owoce są bardzo tanie, a częstokroć nfe można ich wcale pozbyć.

Trudność zbytu naszych owoców polega w dużej mierze i na tem, że są przeważnie gorsze, niż zagraniczne, a gorsze są z tej przyczyny że nasze sady są za gęste, w niektórych sadach posadzono drzewa o odstępach 4 — 5 metrów a nawet i gęściej. Gdy zaś później korony się pozrastały, to za miast kilka drzew z pomiędzy rzędów usunąć i tem samem spowodować dostęp powietrza i promieni słonecznych, wycina się boczne gałęzie, zostawiając tylko czubki, które się jednakże zobo- poźnie zacierają a skutek jest ten, że drzewo silnie pokaleczone, gojąc swe rany, może wydawać tylko niedorosłki (drobne owoce) a z braku słońca bezbarwne i niesmaczne. Kto się chce o tem przekonać niech zerwie jabłko czy gruszkę z strony drzewa dobrze wystawionej na słońce i z tego samego drzewa z strony zacienionej i posmakuje, to będzie miał wrażenie, jak gdyby były zupełnie od- rębne odmiany.

Prócz podanych składa się jeszcze wiele innych przyczyn, które bardzo ujemnie wpływają na obfitość urodzaju, jakość owocu, a tem samem i na rentowność (dochód) z sadu o których będzie jeszcze mowa przy innej okazji. Powyższych kilka uwag przytoczyłem tylko w tym celu, ażeby uwydatnić główne przyczyny małej rentowności sadów, a równocześnie podać sposób racjonalnego zakładania sadów handlowych, dobrze się opłacających. Główną podstawą dobrze rentującego się sadu handlowego jest dobre położenie, jako- ść podglebia i odpowiedni dobór gatunków i odmian drzew owocowych do danego podglebia. Najlepszym położeniem dla sadu owocowego jest takie, które ma wystawę z małą pochyłością ku południowi i posiada ochronę od północy i zachodu przez pobliski las, wysoką górę lub zabudowanie, gdyż w takim położeniu o ile jest stosowne podglebie można hodować szlachetniejsze odmiany owoców, które oczywiście lepiej się opłacają. Gdzie takich naturalnych osłon niema, trzeba utworzyć sztuczne przez zasadzenie gęstych szpalerów z drzew dzikich. Poza tem trzeba zbadać podglebie czy się wogóle nada do założenia sadu. Ażeby uwydatnić podstawę badania podglebia muszę za- znaczyć, że do prawidłowego rozwoju potrzebuje gruszką najmniej 80, czereśnią 70 jabłoni i włoski orzech 60 a śliwka i wiśnia 40 cm głębokości ziemi urodzajnej. Zatem jeżeli takich głębokości ziemi urodzajnej niema, nie można danych gatunków drzew owocowych sadzić, chyba że się ziemię na daną głębokość na całym obszarze posadzić przeznaczoną odpowiednio uprawić. Nie jest oczywiście koniecznem, ażeby na wyżej podane głębokości była ziemia taka sama, jak na powierzchni gdyż częstokroć powierzchnia jest gorsza od spodu

Jednakże, gdy kopiąc na daną głębokość, natkamy na żwir, ziemię mocno kamienistą ily, albo wodę zaskórną, to już nie możemy danego gatunku drzew owocowych sadzić a chcąc i w takich warunkach mieć sad, któryby się dobrze rentował, musimy się specjalizować, to znaczy że jeżeli podglebie nie nadaje się na gruszki, trzeba

na (Cza
Na zal
1) w
obrotow
sk 1 w
2) w
3) w
na Pom
4) w
nych ob
Wr
Zebran
szeniu
w War
W
p Rudr
Stodół
na ręce
remnio
ta wsz
awadza
ogień
skraść
dej zko
czyków
ler paa
dzieży
miej d
z krad
Po
Stodół
ziono
dzieży
pelusz
Chojec
Zk
Siostr
wiada
sklepp
Jedna
towar
ten po
Ob
dział
ziemia
P
padli
z Kos
P
cif w
try za
go d

sadzić jabłonie albo w danym razie tylko śliwki i wiśnie, które co do głębokości ziemi urodzajnej najmniej wymagalne a i taki sad również dobrze się opłaca.

Trafia się często, że na powierzchni jest zwykły szary lub jasno - żółty piasek, a w głębokości czasem jeden lub półtora metra znajduje się czerwona glina, to takie ziemie nadają się bardzo dobrze do zakładania sadów. Tylko ciemno - czerwone (prawie brunatne) piaski nie nadają się do sadów, gdyż po większej części zawierają siarczan żelaza, którego drzewa nie znoszą.

Prócz danej głębokości ziemi urodzajnej, wymagają niektóre odmiany tak grusz jak i jabłoni specjalnej jakości ziemi a również są wrażliwe co do klimatu, a zatem prócz gatunków trzeba zestawić i odpowiedni dobór odmian, co jednakże nie jest zbyt trudnym, ponieważ sad handlowy powinien zawierać jak najmniej odmian, lecz przeważnie trwałe i to nie tylko w jednym sadzie, ale w całej wsi, a nawet w danej okolicy; o ile warunki glebowe na to pozwolą powinno się hodować te same odmiany, ażeby je można wspólnie sprzedać na eksport. Jedynie na własny użytek można zasadzić kilka drzew różnych odmian, aby mieć dla siebie owoce na każdy czas. Jabłonie, grusze i czereśnie należy sadzić w odstępach najmniej 10 m a śliwki i wiśnie 5 — 6 m zależnie od jakości gleby.

Pomiary trzeba przeprowadzić dokładnie, ażeby drzewka we wszystkich kierunkach wykazywały prościutkie rzędy, gdyż sad powinien być po za zyskiem ozdobą gospodarstwa. Do rozmierzenia użyć 1 metr białych palików, które przy rozmierzaniu stawia się na miejsca sadzenia drzewek.

Uwagi o dokładności przy orce

Stoimy dzisiaj przed sezonem wykonywania orki; w każdym gospodarstwie spieszy się obecnie rolnik, aby zorać pod zboża ozime, a przed nadjeściem mrozów starać się będzie wykończyć orki pod okopowe i pod zboża jare. — Jednym słowem musimy zorać przed mrozami prawie wszystkie swoje pola.

Na czasie jest, poruszenie tematu orki, mimo że niejedyn rolnik czytając te słowa uśmiechnie się pobłażliwie i powie w duchu: przecież orkę każdy z nas zna, jak własną kieszeń — tak to prawda że wiele, bardzo wiele, mówiono i pisano na temat kierunku orki, systemów orki głębokości czy terminów orki itp. i każdy z temi tematami zapoznał się tak teoretycznie, jak i praktycznie. Tych też tematów nie poruszę. Chciałbym zwrócić uwagę na samą jakość wykonywanej pracy i na dokładność wykonywanej orki, która pozostawia niejednokrotnie bardzo wiele do życzenia.

Dobra orka, to praca jedna z najważniejszych to praca od której zależy wysokość plonu; dość wspomnieć o ważności orki przy plantacji buraka cukrowego.

Na oko dokładnie t zw porządne oranie. zwykle ocenia się podług równości skłęb i równego wzajemnego ich dosypywania. Sprawdzenie równego dorzucania skłęb do skłęb jest łatwe gdyż rzuca się zaraz w oko skłęb a zostawiona przez pług nierówno orzący w porównaniu z innymi pługami. równocześnie pracującymi na danym polu wydania i rzuca się w oko; nawet laikowi. — Pod tym względem włodarz czy elew; czy inny dozór; postawiony przy orce; dosyć dokładnie do pilnuje pracy:

Znacznie ważniejszą; a trudniejszą do spostrzeżenia na pierwszy rzut oka jest równa głębokość orki. Gdybyśmy zrobili poprzeczny profil pola oranego. napewno okaże się; że powierzchnia ziemi do której lemiesz pługów sięgały znacząc tem samem głębokość swej pracy; nie przedstawia się na profilu jako linja prosta; jak to należało przypuszczać z zewnątrznego wyglądu orki ale jest ząbiona; odpowiednio do różnej głębokości pługów pracujących:

Należy dołożyć wszelkich starań i nauczyć swych podwładnych; więc i dozór zostawiony w polu aby dokładność orki co do równej głębokości została osiągnięta. Rozumie się; że dokładność ta musi ściśle być połączona z odpowiednią głębokością dla wymagań roślin; pod które orzemy.

Wyrównane lany zbóż lub okopowych wysoka kultura rolna; którą słusznie chlubią się ziemie zachodnie; polega między innymi na precyzji; dokładności i sumiennosci w wykonywaniu orki; jako pracy podstawowej dla osiągnięcia wysokich plonów:

O domowych środkach leczniczych.

Kobieta każda powinna choć trochę znać się na leczeniu różnych drobnych niedomagań, bo niesposób na wsi szczególnie, w każdym wypadku zachorzenia zasięgać porady lekarza, z każdym skałeczeniem udawać się do szpitala. Dbała, delikatna ręka pani domu nieraz złemu zaradzi byle by tylko pod ręką znalazły się zawsze potrzebne środki lecznicze. Dlatego też każdy dom powinien być zaopatrzony w najmniejszą choćby apteczkę domową. Założenie takiej apteczki wymaga oczywiście pewnego większego jednorazowego wkładu, który dla mniej zamożnego gospodarstwa mógłby być uciążliwy, jedynem zaś rozwiązaniem tej kwestji byłoby tworzenie wspólnych apteczek przez członkinie Kół Gospodyń Wiejsk. Jest to wskazane z tego jeszcze względu, że lekarstwa kupowane w większych ilościach, wypadają znacznie taniej.

Są jednak i takie środki lekarskie, których zdobycie nie kosztuje nic prawie, jeśli naturalnie nie liczymy naszej pracy przy ich przygotowaniu. Środkami temi są różne zioła i owoce, których własności lecznicze powinniśmy znać i stosować je jak najszerszej, bo są one napewno zdrowsze od wielu preparatów aptecznych a w wypadkach lekkich zachorzeń niemniej skuteczne. Sporo jest specjalnych broszur i książek, przystępnie pisanych i niedrogich, omawiających własności lecznicze różnych roślin, sposoby ich zbierania, suszenia i stosowania. Do poręczników tych muszę odesłać te panie, które sprawą roślin leczniczych zainteresują się, które chciałyby je stosować w swych domach, a może i na sprzedaż uprawiać co podobno dziś nieźle się opłaca.

W krótkim artykule z konieczności muszę tylko pobieżnie, jako przykłady, omówić zalety lecznicze paru roślin, owoców i produktów domow.

Rumianek znany środek zadawanie niemożliwym przy niedomaganiach żołądka. Jest odmiana rumianku o najdrobniejszych kwiatkach, które po rozraniu w palcach mają miły zapach zupełnie odmienny od zapachu zwykłego rumianku, o dużym kwiecie. Drobne te kwiatki zbieramy i suszymy na słońcu lub w letnim piecu. Wypadną napewno znacznie taniej niż kupowane w aptece.

Czarne jagody (borówki) suszone, lub wino z nich daje się dzieciom lub dorosłym przy dolegliwościach żołądkowych, jako środek wstrzymujący rozwój choroby. Wino z jagód czarnych jest bardzo łatwe do robienia. Należy czysto przebrane jagody, zaraz po zerwaniu wsypać w słoje lub dużą butelkę, przesypując cukrem. Szyjkę związać muslinem i postawić jagody na słońcu na parę tygodni. Gdy sok, który z nich powstanie, sklaruje się i nabierze smaku czerwonego wina (nie octu) zlać go do butelek i szczelnie zakorkować. Chorym podaje się suszone jagody zaparzone jak herbatę i ocukrzony, wino zagrzewa się tylko mocno i tak daje do wypicia.

Maliny, kwiat lipcowy, zerwane w pogodny dzień i ususzone zaparza się jak herbatę i daje chorym, celem wywołania potów (przy przeziębieniu, grypie itp.) Napar taki, jak również sok malinowy dodany obficie do gorącej herbaty, w wielu wypadkach zastępuje aspirynę i chininę.

Dla uśmierzania bóleści żołądka daje się nalewę z piołunu. W tym celu zbiera się młode listki piołunu, rośliny o pierzastych, srebrno-zielonych liściach, rosnącej obficie na miedzach przydrożnych i piaszczystych zboczach. Rozpoznać piołun łatwo po silnym gorzkim zapachu, który wydzielają rozgniecione w palcach liście. Piołun świeżo zebrany zalewa się czystą wódką, którą zlewa się z listków, gdy nabierze ciemno-zielonego koloru. Choremu daje się około pół kieliszka, zamiast kropli tak zwanych cholerycznych. Podobne własności ma mięta łąkowa w ten sam sposób co piołun przygotowana.

Kwas z kiszanej kapusty dawany dzieciom do picia na czczo w ilości ¼ do ½ litra zabija robaki.

Siemień lniany i liście szalwi ogrodowej rozgotowane w niewielkiej ilości wody daje doskonały gorący okład przyspieszający zębianie się i pęknięcie wrzodu.

Zamiast wazeliny i gliceryny, doskonale goi wszelkie spękania i opierzchnięcia skóry śmietanka lub czysty smalec wieprzowy, starannie warty w skórę, zmytą przedtem ciepłą wodą i lekko osuszoną miękkim ręcznikiem.

Jako środki regulujące działanie żołądka, lekko przeczyszczające, działają doskonale spożywane rano na czczo jabłka surowe, śliwki suszone lub zsiadłe mleko bardzo mocno rozbita.

Nawet do upiększenia dbałych o swą urodę panienek znajdziemy w domu wiele środków, że wymienię choćby ogórki, których sok, ma własność wybielania opalonej przez słońce skóry oraz kwaśne (niedojrzałe) jabłka, wybielające z rąk plamy, powstałe przy zbieraniu ziemniaków, zrywaniu czarnych jagód itp.

Odbiegnę trochę od tematu przypominając jeszcze na zakończenie, że pomidor oddaje nieocenione usługi przy czyszczeniu białej bielizny, sok jego bowiem pod działaniem promieni słonecznych ma własność wywabiania plam rdzy. Materiał, rdzą poplamiony, naciera się obficie rozkrojonym pomidorem i kładzie na słońcu, po każdym wyschnięciu nacieramy na nowo powtarzając to póty, aż rdza zniknie zupełnie. Sposób ten jest o tyle praktyczniejszy od zwykle stosowanego wywabiania rdzawych plam zapomocą soli szczawikowej lub kwasku cytrynowego, że nie spala włókien materiału, nie wpływa więc ujemnie na trwałość bielizny.

RADY GOSPODARCEM

Czy gęsi wyrządzają szkody w narybku?
Gęś jako zwierzę roślinnożerne, nie może wy-

rzędzać na stawach rybnych żadnej szkody, gdyż spasa rośliny, których ryby bezpośrednio spożytkować nie mogą. Wobec tego pastwiska gęsi mogą bez szkody dla ryb, znajdować się przy stawach przeznaczonych dla chowu ryb, jednakże nie jest wskazane urządzenie przy pastwiskach dla gęsi stawów tarłowych lub odrostowych dla narybku bo na tych mogłyby gęsi — choć mimowoli — spowodować pewne szkody.

O spokój w oborze.

Nietylko o dobór dobrej paszy, odpowiedniego pomieszczenia i opieki, ale w równej mierze o spokój w oborze powinniśmy dbać bezwzględnie. Wiemy doskonale jak wpływa pośrednio niekorzystny wpływ takiego niepokoju, powinniśmy starać się by do tego nie dopuszczać. Przy wywożeniu mierzwy uważać, by krów nie bito i nie krzyczano na nie niepotrzebnie, najlepiej naturalnie byłoby w tym dniu wogóle z obory wyprowadzić, wprowadzając je w porze obiadowej do odpasu i udoju.

Pozatem nie należy wpuszczać do obory psów które tam są zupełnie niepotrzebne, a atakując krowy mogą wywołać ogólny zamęt w oborze.

Wreszcie nie należy o ile możności wprowadzać do obory obcych osób, a przedewszystkiem handlarzy. Niech kupiec obejrzy krowę przed oborą, do obory samej dostępu mieć nie powinien.

Jak rośliny korzystają z pokarmów zawartych w gnoju?

Wartość nawozowa gnoju jest bardzo różną, zależnie od warunków produkcji i dalszego postępowania z gnojem. Wartość ta, to ilość pokarmów zawartych w masie gnoju, oraz stan ich przyswajalności przez rośliny. Porównać to możemy z wartością owocu orzecha, który dopiero wtedy staje się pożytecznym gdy oddalimy osłaniającą ziarno skorupę. Sam orzech ma wartość która staje się pożyteczną, dopiero po wykonaniu pewnej czynności, a m. odrzuceniu skorupy.

Korzystanie przez rośliny z pokarmów znajdujących się w gnoju, zależy od wielu warunków a to: rodzaju gleby, który wpływa rozmaicie na rozkładanie się gnoju — klimatu (opady, ciepło i światło) a wreszcie zależnie od samych roślin (kłosowe, motylkowe, okopowe itp.), które rozmaicie wykorzystują pokarm gnoju.

Następnie musimy wziąć pod uwagę, nie jedną roślinę na nim uprawianą — ale co najmniej, roślin tych ze cztery — gdyż wiemy, działanie nawozowe gnoju, osiągnie się mniej więcej, przez okres czterech lat. Oczywiście, że średnio, w 1 roku wykorzystywanie będzie najwyższe, w 2 słabsze — w ostatnim zaś tj. w 4 roku najslabsze.

Dalej, pamiętać należy o tem, że zużytkowanie tych pokarmów będzie różnem, bo zależeć będzie od tego, czy prócz gnojenia, stosowało się jeszcze w czasie tych 4 lat nawożenia mineralne, a więc t. zw. nawozami sztucznymi. Dodatek bowiem tych nawozów sztucznych będzie musiał jak łatwo się domyśleć, wpływać także na korzystanie z pokarmów, znajdujących się w samym gnoju.

Wreszcie, koniecznym będzie oddzielnie zastanowić się nad zużytkowaniem, każdego poszczególnego składnika pokarmowego, znajdującego się w gnoju — a więc oddzielnie: azotu, kwasu fosforowego i potasu, o czem, pomówimy w następnym artykule.

M. L.